

Nie zlikwidowano jej formalnie, chyba przez wdzięczność dla b. Ober-Policmajstrów i innych protektorów polskiej Golgoty.

Zasługą „Kasy“ w ruchu zawodowym było to, że zdołała ona zgrupować wokół siebie okazały zastęp kelnerów, nawiązujących między sobą nie braterskiej przyjaźni, budząc poczucie solidarności zawodowej. W niej to powstała idea stworzenia Stowarzyszenia Kelnerów, zrealizowana w 1908 r. Niechybnie, jest to jej największą zasługą, jaką położyła dla ówczesnych pracowników gastronomicznych.

W październiku 1905 roku, Pałac Zimowy w Petersburgu, zalega ciżba narodu wiedzonego przez osławionego popa Hapona. Car Mikołaj II, błogosławi tej haponadzie. Był to odruch bojaźliwego władcy na odzew narodu tęskniącego do wolności. Wreszcie samowładny tyran wielkiego imperjum rosyjskiego „raczył miłościwie“, za podszeptem kamaryli dworskiej, ogłosić „Najwyższy Manifest“, nadający ludowi prawa konstytucyjne.

Od tego momentu zaczyna się krwawa era w szeregach polskiej klasy robotniczej. Satrapi carscy w niej się pławili. Najpierw wyprawili krwawy chrzest swemu „wiernemu ludowi“ na Newskim Prospekcie. A następnie chrzest taki nie ominął naszego narodu.

Plac Teatralny w dniu 1 listopada 1905 roku przyjął go z rąk krwawych oprawców moskiewskich. To była pierwsza zapowiedź, że carat szykuje się do walki. Walkę tą przyjęła klasa robotnicza. Zakonspirowane organizacje proletariackie zaczynają ujawniać swą działalność na zewnątrz. Gorączkowy ruch zawodowy obejmuje niemal wszystkie gałęzie pracy. W szeregach zorganizowanych widzimy i pracowników gastronomicznych. Kelnerzy i kuchmistrze pod protektoratem Socjaldemokracji Król. Pol. i Litwy utworzyli związek zawodowy, działający na terenie Warszawy i okolicy. Oprócz tego istniał drugi związek, samych kelnerów, pod egidą P. P. S.

Oba związki dążyły do poprawy bytu pracowników gastronomicznych. Zdołały one uzyskać bardzo wiele. Kelnerzy przestali odpowiadać za plater, płacić t. zw. „puszkę“, golić wasy, nosić liberję i t. d. Kuchmistrze osiągnęli większą płacę, ośmiogodzinny dzień pracy, higieniczniejsze warunki pracy i t. p. Tam, gdzie nie można było uzyskać powyższych postulatów drogą pertraktacji, stosowano strajki. Nie obyło się też i bez terroru. Niesolidaryzujących się, łamistrąjków, denuncjantów, spotykały nieraz dotkliwe kary, jak np.: pobicie, usuwanie z pracy, wykreślanie ze Związku i t. d. Nie obyło się też i bez zabójstw. Ofiarami ich byli kelnerzy: ś. p. Mendra i Kaczorowski.

Oba powyższe Związki zaangażowane były i w robocie politycznej. Działalność Związku socjaldemokratycznego polegała więcej na szerzeniu wśród pracowników kelnerskich uświadomienia klasowego. Więcej natomiast szanowano w tym Związku wszelkie uchwały i dyrektywy różnych Międzynarodówek lub wskazań rosyjskich towarzyszy, będących w ścisłym kontakcie z polskimi, aniżeli walką o wyzwolenie proletariatu polskiego z pod jarzma moskiewskiego. Inaczej jednak działał Związek pepesowski. Obok walki ekonomicznej wskazywał jako główny cel do osiągnięcia: Niepodległej Polski. To też cieszył się on największą popularnością wśród społeczeństwa.

Olbrzymi kredyt moralny jaki posiadała P. P. S.

sprawił to, że na każde jej wezwanie szły całe zastępy ofiarnych bojowników do walki z caratem. W szeregach ich stanęli kelnerzy i kuchmistrze. Przewodniczył im nieodżałowany kolega A. Mirosz (Brodaty), który po „wsypie“, nie chcąc się żywym oddać carskim oprawcom, targnął się na własne życie. Inni pognani zostali na Syberję: do Tobolska, Wiatki, Irkucka i t. d. Inni jeszcze, zdemoralizowani przez ochranę rosyjską, zwątpili. Nastąpiła agonja Związków, o których mowa. Działał jeszcze przez pewien okres czasu Związek pepesowski na terenie łódzkim. Była to jedna z najsilniejszych organizacji konspiracyjnych pracowników gastronomicznych na ziemiach b. Kongresówki. Żywot swój zakończyła, jak wiele innych, represjami policyjnymi zgńębiona.

Organizacje te drogo kosztowały pracowników gastronomicznych. Widziałem łzy matek, żon i dzieci opłakujących swych żywicieli, których represje wyrwały z naszych szeregów; cierpienia te i łzy oraz krew męczeńska naszych bojowników nie poszły na marne. One zrodziły potężniejsze pragnienie sojuszu i braterstwa wszystkich uciśnionych i wyzyskiwanych. Pod znakiem tego sojuszu dojrzała idea stworzenia własnej organizacji, która niepochlaniałaby tytułu ofiar—czyli Związku apolitycznego. Dzięki niezłomnym wysiłkom kelnerów warszawskich—powstaje w 1908 r. „Stowarzyszenie Zawodowe Kelnerów Królestwa Polskiego“.

Był to wielki sukces dla proletariatu kelnerskiego, o ile się weźmie pod uwagę silną reakcję jaka panowała w tym czasie.

Odtąd więc, całe życie zawodowe weszło na inne tory. Rozpierzchły się spory polityczne, ustał terror, zajęto się sprawami zawodowymi. Trzeba było być... „błagonadiożnym“. Reakcja odniosła triumf! W milczeniu przyjęliśmy jej zwycięstwo nad nami, błogosławiąc tych, którzy zginęli za naszą sprawę lub pędzili męczeński żywot w więzieniach, nie znając innej zapłaty ponad świadomość spełnionego obowiązku ideowego. Niemniej i dziś wspominając ich szlachetny zapal ofiarny, oddajemy część tym szermierzom sprawy robotniczej, dążącym do wielkiej idei Wyzwolenia.

Cześć Wam!

W dniu 12 marca 1908 r. przez władze rosyjskie zalegalizowana została ustawa Stowarzyszenia Zawodowego Kelnerów Król. Pol. Działalność swą Stow. rozpoczęło w d. 6 czerwca tegoż roku. Pierwszą siedzibą Stow. był lokal „Kasy Kelnerów“ przy ul. Nowy-Swiat Nr. 42. Założycielami Stow. byli: St. Bielicki, W. Dydaś, T. Matczak, A. Maciejewski, Fr. Szeptycki i K. Żołnowski.

Napływ kandydatów na członków był olbrzymi. Przyjęto w pierwszym roku 593 pracowników, 212 odrzucono dla braku kwalifikacji fachowych.

Przy Stow. istniał „Wydział Pracy“, opiekujący się bezrobotnymi. On też zajmował się wyszukiwaniem pracy.

Dalej Stow. zorganizowało trzy filje (oddziały) w Lublinie, Kaliszu i Płocku, liczące ogółem 85 członków. Następnie powstała biblioteka zawierająca 400 tomów różnej treści: historycznej, naukowej, beletrystycznej i t. d.

Chorem i bezrobotnym Stow. udzielało wsparć materialnych.

W końcu roku 1908 Stow. wydzierzało od firmy „Haberbusch i Schiele“ restaurację przy ul. Miodowej, t. zw. „Strzecha“. Tu również mieścił się lokal Stowarzyszenia. Restauracja w niedługim czasie